Nr. 87. Kraków, Piątek 22 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 257.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 261, dla rozmów zamiejscowych 1679. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca. We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rzepeckiego i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Poperyce, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Seszyński. — W Tarnowie M. Bocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pochód w głąb Rosyi.

Gdy przedstawiciel republiki ukraińskiej, Sewrjuk, przybył do Wiednia i gdy pozwalał sobie na prędce komponować wraz z hr. Czerninem dodatki jednostronne do brzeskiego traktatu podpisanego aż przez cztery sprzymierzone państwa, u boku jego w roli tłumacza dla tego dyplomaty ukraińskiego, nieświadomego europejskich języków, pojawił się znany z uniwersytetu lwowskiego heroj, który po napadzie morderczym na sekretarza uniwersytetu, dra Winiarza, zniknął był ze Lwowa, bez podania władzom sądowym bliższego adresu. Okoliczność ta daje pewne wskazówki dla odkrycia śladów, jakiemi drogami chadzano dla stworzenia na prędce republiki ukraińskiej i co to są za dyplomaci i mężowie stanu, którzy zwycięskim mocarstwom czwórprzymierza stawiali warunki »sine qua non«, wobec których dyplomatom państw środka zadrżały kolana.

Ale to rzuca światło także na te liczne deputacye, które zewsząd, z Finlandyi, Estonii, Inflant, Litwy, Białej Rusi napływać zaczęły do dobrodziejów ludzkości, błagając ich o wyzwolenie z pod bolszewickiego jarzma. Ta sama republika ukraińska, która dzień przed tem dyktowała pokój zwycięskim mocarstwom środka, zmuszona była rząd swój ocalać do Żytomierza przed bolszewickim terorem, srożącym się w Kijowie, Charkowie, Połtawie, Jekaterynosławiu i we wszystkich innych stolicach terytoryum ukraińskiego. Pożałowania godny rząd ukraiński w dzień po uznaniu go oficyalnie przez mocarstwa środka przez zawarcie z nim pokojowego traktatu, podzielić musiał losy metancholijnych owych królów bez ziemi, którzy życie całe wyczekiwali niejednokrotnie inpatryacyi, przywrócenia im władzy. Jak okręty tonące na wszystkie strony rozsyłają iskrowe błaganie ratunku, centralna rada ukraińska z końca słupa telegraficznego wysłała iskrową odezwę »do wszystkich«, którą pochwyciło niemieckie biuro Wolffa i wszem wobec do wiadomości podało

»W Charkowie, Połtawie, Jekaterynosławiu i Kijowie i innych ukraińskich obszarach — czytamy tam — sroży się teraz mord i pożoga. Ukraińcy, którzy okazali się gorliwymi w obronie nowej wolności naszego kraju, są prześladowani, wywlekani z domów i zabijani przez czerwoną gwardyę. Jeżeli nam nie wierzycie, to przeczytajcie, co piszą sami bolszewicy w swej gazecie petersburskiej »Prawdzie« z dnia 18 b. m. znajdziecie tam artykuł, w którym powiedziano: »Czynności urzędowe komisarza aprowizacyjnego dla sprowadzenia żywności na obszarze ukraińskim przydzielone zostały komisarzowi ludowemu, Łuchonowskiemu. Do jego dyspozycyi został oddany cały aparat techniczny, jak: koleje, komisarze stacyjni, agitatorzy i ruchome oddziały rekwizycyjne. Po wsiach i majątkach wiejskich znajduje się jeszcze olbrzymia masa zboża, w fabrykach ukraińskich jeszcze bardzo wiele cukru Na stacyach kolejowych znajduje się jeszcze wiele węgla. Niestety, zdolność transportowa kolei jest w opłakanym stanie tak, że na przykład kursko-moskiewska kolej może przesyłać dziennie zamiast dawnych 1.500 wagonów, tylko 115 wagonów. Punkta węzłowe są zupełnie zatarasowane. Na tem polu musi nastąpić poprawa. — Nasi komisarze po wsiach, gdzie organizują bezrobotnych, tylko z trudem mogą wydostawać chleb, którego ukraińskie komitety wiejskie nie chcą wydawać.

»Obcy! Czy wy wiecie, co to znaczy mieć po wsiach bolszewickie komitety rekwizycyjne? jak one wyniszczają wieś? Coraz to nowe bandy rozbójnicze napływają do wsi. Dowodzą nimi setnicy, którzy są zresztą agitatorami i żandarmami starego rządu carskiego, którzy byli z dawna przyzwyczajeni na polecenie swego rządu niszczyć dobytek ludzi niewinnych i bezbronnych. Szerzą zniszczenie i udrękę w całym kraju, który nie zawinił niczem innem, jak tylko tem, że miłuje wolność i pokój.

»Obcy, którzy mieszkacie na wolnej ziemi waszych ojców, usłyszcie nas i zrozumcie. Także my walczymy o nasza wolność, o ochronę naszych kobiet i dzieci i za prawo naszego samostanowienia, które chcą nam wydrzeć. Obcy, jeżeli jesteście przyjaciółmi prawdziwej socyalnej wolności demokratycznej, rozszerzajcie te słowa i prześlijcie je do wszystkich krajów, gdzie reakcya i anarchistyczna żądza zniszczenia nie przeszkadza wysłuchaniu głosu prawdziwej wolności«.

Serce się kraje, gdy się to czyta, powiada sprawozdawca wojskowy »Berliner Tageblatt«, generał bar. von Ardenne. Nic dziwnego, że generał Linsingen, który posłyszał to wołanie o ratunek, **natychmiast ruszył na pomoc** w stronę Łucka i Równa, przygarnąć pod swoje skrzydła centralną radę ukraińską, która na jego spotkanie pospieszyła się aż do Żytomierza, a zarazem zboże ukraińskie wyzwolić od komitetów rekwizycyjnych rosyjskiego rządu, albowiem zboże to, na równi z ukraińską radą centralną, spragnione jest tylko komitetów rekwizycyjnych niemieckich. — Łuck znalazł się już w ręku wojsk, bez zaląknienia napierających wciąż naprzód, tak samo Równo. Ta sama armia, która przed dwoma laty daremnie sobie o trójkąt twierdz wołyńskich szczerbiła zęby, przypłacając zdobywcze chęci tysiącami ludzi, teraz wreszcie zdobywa spóźnione laury wojenne Posuwa się w prostej linii na Kijów wzdłuż torów kolejowych, z których jeden na Równo i Berdyczów wiedzie przez Wołyń, drugi zaś na północ prowadzi południowym skrajem błot poleskich. Marsz na Kijów co prawda o tej porze roku trochę zbyt forsowny. Ziemia rozmiękła uniemożliwia transport wozów i artyleryi wszelkiego kalibru, a i piechurowi, czy jeźdźcowi, niemałe w pochodzie stawia trudności. Droga do Kijowa odległa. — Przy takich warunkach marszu nie można się spodziewać, by stolicę Ukrainy od bolszewickiego teroru uwolniono zbyt szybko.

Równocześnie na północy na ryskim froncie rozpoczeli Niemcy marsz na Inflanty, idąc w pomoc uciśnionym rodakom. Z chwilą otwarcia tego pochodu, prasa niemiecka treny całe wypisywać poczęła o tem, jak bolszewicy łupią i mordują niemieckich właścicieli wielkiej własności, rozdzielając ich grunta pomiędzy chłopstwo łotewskie. Niemcy na te głosy nie mogli również pozostać nieczuli. Oni tylko polskich właścicieli dóbr sprzedać mogli Ukraińcom w traktacie pokojowym bez żadnego odszkodowania Gdy jednak w ten samem położeniu, jak tam Polacy, znaleźli się Niemcy w Inflantach, sprawa stała się sprawą ludzkości. Tak więc Niemcy rozpocząć musieli nową wyprawę krzyżową, wznawiając na terytoryum tem tradycye dawnego mieczowego zakonu.

Pernawa, Dorpat, Rewel, Fellin, Hapsal — oto cele wyprawy, które wymieniają owe treny dzienników niemieckich, płaczące, jak to Niemcom w nich źle się dzieje obecnie. Same nazwy o historycznem brzmieniu. Miasta portowe lub zamki, które strategicznie panowały nad Inflantami i nad wybrzeżem estońskiem, nad zatoką Fińską i nad całą wschodnią połacią morza Bałtyckiego Wystarczy wziąć do ręki książkę Szelągowskiego »Walka o Bałtyk«, by wszystkie te nazwy odnaleść i zarazem ocenić strategiczną i handlową rolę, jaka im przypadła w dziejach, a zarazem w walce o panowanie nad wodami Bałtyku i nad drogami handlu morskiego z Moskwą i z dalszym wschodem. Polska, Moskwa i Szwecya długotrwałe o terytorya te toczyły boje, mieszała się do walki niejednokrotnie Lubeka i miasta hanzeatyckie, walczące o interes północno-niemieckiego handlu. Zawzięte, zapalczywe walki, w których świetnie zaznaczyły się takie nazwiska, jak Zamojskiego i Chodkiewicza, w których długi czas Rzeczpospolita, posiadająca wybrzeże pruskie, jako podstawę, potrafiła zachować stanowisko dominujące.

Dziś Niemcy mają w swem posiadaniu ową podstawę operacyjną na Bałtyku i oni to rozszerzają ku północy swj stan posiadania na morzu Bałtyckiem. Śladami polityki morskiej z najlepszych czasów Rzeczypospolitej usiłują zapewnić sobie panowanie na całem wschodniem wybrzeżu Bałtyku i w ten sposób zmonopolizować w swem ręku cały handel ze wschodem. Nietylko jednak Niemcy umieją ocenić znaczenie panowania na tej stronie bałtyckiego wybrzeża. W tradycyi swej polityki mocarstwowej mają przekazany testament w tym kierunku Szwedzi. I oto jest, co skłoniło wreszcie Szwedów do porzucenia polityki neutralności i biernego przypatrywania się, jakiej się trzymali dotychczas. Dalszy pochód Niemiec na północ, to zarazem zagrożenie egzystencyi Szwecyi. Posuwaniu się Niemiec odpowiadać muszą dla równowagi równoczesne szwedzkie nabytki. W tem tkwi powód, dlaczego Szwedzi nie czekali, aż Niemcy ulitują się nad ciężko gnębionymi Finami, którzy ich błagali o pomoc, lecz sami podjęli interwencyę u rządu petersburskiego. I w tem dowód, dla którego Szwedzi zażądali w Petersburgu oddania wysp alandzkich. Szwecya zbierać zaczyna swoje dawne posiadłości na morzu Bałtyckiem, ocalając je od niemieckiego zaboru. Pomiędzy Niemcami a Szwecyą rozpoczęły się wyścigi o zdobywanie panowania na morzu Bałtyckiem. To jest nowy moment wojny, który się rozpoczął z nowym pochodem niemieckim w głąb Inflant i Estonii. Ten nowy zwrot wojny sprowadzić może w dalszym ciągu niejeden jeszcze ciekawy incydent.

Stopp.

Propozycya pokojowa Ros i. Rokowania pokojowe z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 lutego.

Kuryer rosyjski, który przedwczoraj przekroczył linie niemieckie, wczoraj wieczorem przybył do Berlina, aby **wręczyć propozycyę pokojową rządu petersburskiego**. Dokument, który dosłownie zgadza się ze znanym telegramem iskrowym petersburskim, jest — jak się dowiaduje »Berliner Tageblatt« — podpisany przez Lenina i Trockiego. Co do treści odpowiedzi niemieckiej, która ma być wysłana za kilka dni, odbędą się jeszcze narady. Tymczasem sekretarz stanu Kuehlmann wczoraj wieczorem wyjechał przez Wiedeń do Bukaresztu. Jak podaje »Nordd. Allg. Ztg.« **rozpoczęcia nowych rokowań z Rosyą należy oczekiwać dopiero za kilka dni.** Sekretarz stanu Kuehlmann udał się do Bukaresztu jako niemiecki pełnomocnik, **aby prowadzić z Rumunią rokowania pokojowe.**

Według »Lokal-Anzeigera«, sekretarz stanu Kuehlmann i hr. Czernin rozpoczną w stolicy rumuńskiej konferencye z generałem Avarescu, aby możliwie szybko nasz stosunek do Rumunii wyjaśnić.

Niemieckie warunki pokoju z Rosyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lutego.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Odpowiedź rządu niemieckiego na pisemne propozycye pokojowe, zawarte w piśmie Lenina i Trockiego nastąpi w najbliższych dniach. Następnie rozpoczną się rokowania w Brześciu Litewskim. **Niemcy jako warunki pokoju ponowią warunki, umówione w Brześciu Litewskim, jednak z uwzględnieniem obecnej sytuacyi.**

Wiedeń, 22 lutego.

»N. Wiener Tagblatt« donosi z Berlina:

»Voss. Ztg.« dowiaduje się, że Niemcy jako przedwstępne warunki pokojowe wymienia: **Zupełne opróżnienie przez wojska rosyjskie Inflant i Estonii, uznanie niepodległości Finlandyi, uznanie pokoju, zawartego przez czwórprzymierze z Ukrainą, a nadto zupełne opróżnienie Finlandyi i Ukrainy.**

Wyjazd hr. Czernina do Bukaresztu

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lutego.

Jak podają dzienniki, minister spraw zagranicznych hr. Czernin przypuszczalnie w ciągu dnia dzisiejszego uda się do Bukaresztu. — Gdyby w tym samym czasie miały się zacząć nowe rokowania z Rosyą, będzie wysłaną do Brześcia Litewskiego w tym celu osobna delegacya.

„Kölnische Ztg“ o widokach pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lutego.

»N. W. Journal« donosi z Kolonii: »Koeln. Ztg.« pisze:

Prasa angielska okazuje coraz większą skłonność do zawarcia pokoju. Straty Anglii w okrętach powiększają się coraz bardziej. Pomoc Ameryki jest za słaba. Włochy zostały również wojskowo osłabione. Wobec tego **nadeszła chwila wdrożenia rokowań pokojowych**

Marzenia Tirpitza.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lutego.

»Die Zeit« donosi z Kolonii: Wielki admirał Tirpitz wygłosił wczoraj w Kolonii mowę, w której oświadczył między innemi:

Z Rosyą zupełnie już się załatwiliśmy. Obecnie grozi nam niebezpieczeństwo ze strony państw zachodnich. Pomoc Ameryki dla koalicyi nie może być dość wydatna ze względu na brak okrętów. Z całym naciskiem podnieść należy, że **Niemcy zabezpieczyć sobie muszą wpływ na Belgię, gdyż Belgia jest osią wojny światowej**

Polityc y bułgarscy o pokoju z Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 l.

»N. Fr. Presse« donosi z Sofii:

Polityczne koła bułgarskie zapatrują się obecnie bardzo optymistycznie na widoki pokoju z Rumunią. Czwórprzymierze uzna prawdopodobnie Wołoszczyznę i Mołdawię za integralne części Rumunii, zażąda natomiast odstąpienia Bułgaryi całej Dobrudży. Nie ulega też wątpliwości, że czwórprzymierze zawaruje sobie ekonomiczne korzyści w Rumunii.

Dzienniki angielskie o sprawie chełmskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lutego.

Liberalny »Manchester Guardian« pisze w sprawie protestu polskiego przeciw układowi brzeskiemu:

Skargi opierają się na tem, że państwa centralne uznały za należno do Ukrainy obszary, których Polacy żądali dla siebie. Polacy nie oznaczyli bliżej tych obszarów, co jest łatwem do zrozumienia, ponieważ najrozmaitsze stronnictwa w najrozmaitszy sposób się zapatrują na to, jakie mają być granice Polski. Są mianowicie Polacy, którzy twierdzą, że cała Litwa i Ukraina należą do Polski, ponieważ w pewnych okresach historyi w ten lub inny sposób były złączone z Polską. Z drugiej strony żąda grupa Dmowskiego, która niestety posiada sympatye naszego urzędu spraw zagranicznych, wielko rosyjskich prowincyj dla Polski. Polskie Legiony, walczące z bolszewikami, proklamowały na tem tle rosyjską prowincyę mohylowską za polską. To, przeciw czemu obecnie wszyscy Polacy protestują, jest przyłączeniem gubernii chełmskiej do Ukrainy. Chełm należał do Królestwa Polskiego, stworzonego na kongresie wiedeńskim, ale w roku 1913 został ukazem carskim odłączony i był administrowany jako prowincya rosyjska. Akt ten, przeciw któremu Polacy protestują, został teraz przez mocarstwa centralne sankcyonowany. Ludność jest rzekomo przeważnie ukraińska. Jeżeli tak jest, nie został popełniony specyalny grzech przeciw narodowi.

Przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wiedeń, 22 lutego.

»Oesterr. Morgenztg.« przynosi następujący telegram:

Hr. Czernin, jak zapewniają, trzyma jeszcze cugle w rękach. Na wyrazie »jeszcze« trzeba położyć nacisk. Faktem jest, że wydany przez c. k. Biuro korespondencyjne komunikat o poddaniu się Trockiego, sprzeczny jest z deklaracyą, którą dzień przedtem złożył dr Seidler, a pojawił się bez wiedzy ministerstwa spraw zagranicznych. Dalszym tedy faktem jest, że **naczelna komenda armii nie zgadza się na politykę hr. Czernina**, wskazując na powodzenie metody Ludendorffa, którego to powodzenia hr. Czernin nie ma.

Z tego można wnosić, że **Ludendorff, który spowodował w Niemczech rozstrzygający zwrot, prze do zmiany kursu w Austryi.** Nie jest wcale przypadkową okoliczność, że posłowie Waldner i ks. Hauser na audyencyi u cesarza tak gorąco przemawiali za hr. Czerninem. Również nie była przypadkową manifestacya partyi wiernokonstytucyjnej i partyi środka w Izbie panów.

Hr. Czernin odroczył swój wyjazd z Wiednia. Jak się zdaje, dzisiaj wyjedzie do Bukaresztu. **W razie gdyby rokowania z Rosyą zostały znowu podjęte, hr. Czernin nie weźmie w nich udziału.**

W związku z temi okolicznościami należy przywiązywać wielką wagę do oświadczenia dra Seidlera w Izbie posłów. Silne podkreślenie obowiązków sojuszowych i odparcie ataków na Niemcy nastąpiło w tonie, niezwykłym u dra Seidlera Należy także wspomnieć, że **Polacy, korzystając z tej okoliczności, frondują przeciw hr. Czerninowi.**

Hr. Piniński i ks. Lubomirski, przyjaciele hr. Gołuchowskiego, udali się **do Budapesztu, gdzie odbyli konferencyę z hr. Tiszą, a następnie z hr. Andrassym, któremu przyrzekli pomoc w walce z hr. Czerninem, trwającej od kilku miesięcy.**

Pogłoski o dymisyi gen. Höfera.

Wiedeń, 22 lutego.

Minister aprowizacyi **generał Hoefer miał podać się do dymisyi.** Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema.

Następcą generała Hoefera ma być hr. Jan Larisch. Stronnictwa parlamentarne, zwłaszcza chrześc. społeczne, oświadczyły się przeciwko powierzeniu tego urzędu wojskowemu.

Puryszkiewicz przed sądem.

Jeden z petersburskich dzienników bolszewickich w następujący sposób opisuje pierwszy dzień rozprawy przeciw osławionemu Puriszkiewiczowi.

Puriszkiewicz i kilku innych, znaleźli się przed nowo utworzonym sądem, oskarżeni o spisek anarchiczny Sala trybunału od rana jest natłoczona. Jest to w większości publika „burżuazyjna“, zwykli łakomcy wrażeń. Ale wiadomo, że sala oddziaływa na nastroje sądowe. — Stąd władze bolszewickie zaniepokoiły się faktem, iż tak wiele biletów wejścia dostało się żywiołowi niepowołanemu. A przecież połowa biletów rozesłana była bolszewickim wojskowym różnego stopnia.

Posiedzenie otwarto dopiero o drugiej. Spóźnienie to zostało wywołane przez opór chor. Zielińskiego który nie chciał zjawić się w sądzie. Mówił, że jest chory i że nie może jechać. — A tymczasem głównie na zeznaniach jego jest zbudowane oskarżenie przeciwko Puriszkiewiczowi. Ale te zeznania on następnie cofnął. Jest to siedemnastoletni młodzian, bardzo nerwowego usposobienia

Przewodniczący Żukow, robotnik, oznajmia przyczynę opóźnienia i objaśnia, że z tego powodu został aresztowany naczelnik słynnego więzienia „Kresty“. Wielu podsądnym nie wręczono dotychczas jeszcze wcale aktu oskarżenia. Inni oznajmiają, że choć im akt oskarżenia został doręczony, nie znajdują w niem najmniejszej o sobie wzmianki.

Puriszkiewicza bronią ojciec i syn Bobryszczew-Puszkinowie. Puriszkiewicz wezwał przez otwarty list, wydrukowany w pismach, aby o jego pracy na froncie przyszli złożyć świadectwo ci, co byli jej świadkami. W istocie, wielu sanitaryuszy i Sióstr miłosierdzia odezwało się na wezwanie. Obrońcy żądają, aby wysłuchano ich wszystkich.

Ale na to pięciu widzów z pośród publiczności żąda głosu. Są to członkowie komitetu wykonawczego rad żołnierzy i robotników. Jewdokimow, Wasiljew, Manuilskij, Frid i Sosnowskij. Wasiljew żąda, aby obrońcy wyjaśnili, w jakim celu chcą wysłuchania tylu świadków. Przy obecnej tendencyi „inteligencyi« do »sabotażu« całego nowego ustroju, być może, nie chodzi tu o nic innego, jak tylko o »sabotaż trybunału rewolucyjnego«.

Obrońca odpowiada, iż chodzi naprzód o to, aby wykazać, że Puryszkiewicz przez cały czas wojny i rewolucyi wcale się polityką nie zajmował, a dalej o dowód, że Zielinskij nie może być ani oskarżycielem, ani świadkiem, ponieważ jest on poprostu płatnym szpiegiem.

Teraz rozpoczyna się polemika pomiędzy dobrowolnymi prokuratorami. Jedni są gotowi dopuścić do głosu tych wszystkich świadków, inni nie. Dla jednych te głosy »nie mają nic strasznego, albowiem »przekonania« Puriszkiewicza zna cała Rosya«; inni twierdzą, że chcąc zobrazować dokładnie działalność polityczną Puriszkiewicza, trzebaby wezwać tysiące świadków, na co niema czasu. Obrońca ironicznie prosi oskarżycieli, aby się naprzód między sobą porozumieli. Sąd zostawia tę sprawę otwartą.

Teraz więc zeznaje prof. Zielińskij, stryj chorążego Zielińskiego. Twierdzi, że jego synowiec jest wyraźnie anormalną psychicznie jednostką. Od dziecka popełniał tysiące zboczeń. Chorował na taniec św. Wita. Kłamał. Kradł. Z trudem umieszczono go w korpusie kadetów, skąd po dwóch latach wydalono za tępość i złe sprawowanie. Odczytany list matki Eugeniusza Zielińskiego przedstawia tego młodzieńca w dziwnem świetle: bił on staruszka ojca, a gdy ten umarł, usiłował mu wyrwać z ust złote plomby. »Obecnie Genio — pisze ona — włóczy się po Tyflisie, grabi i kradnie, i nie ma już nadziei ocalenia go«.

Dopuszczeni są dalej do głosu psychiatrzy: profesorowie Rozental, Panow i Pasek. — Pierwszy przemawia w imieniu kolegialnem i konkludnje, że Eugeniusz Zielinskij jest anormalnym człowiekiem. Wobec tego obrońcy proszą sąd, aby sprawa Zielinskiego została wyłączona ze sprawy Puriszkiewicza.

W gronie dobrowolnych prokuratorów wywołuje to tumult. Przy coraz jawniejszej wesołości sali, wołają oni raz po razu o sabotażu trybunału przez inteligencyę.

— To farsa poprostu! — wołają.

Wasiljew dodaje:

— Mówiono tu o moralnej normalności. — Ale ja wam powiem, że w pewnych kołach naszego społeczeństwa właśnie nienormalność jest normalnem zjawiskiem. Jeżeli wyście trzymali tak długo psychopatę na tronie, to można psychopatę także wezwać przed sąd.

Na to Bobryszczew-Puszkin robi uwagę, że trybunał staje się coraz to bardziej prostym wiecem:

— Pomiędzy mędrcem a głupcem — mówi dalej — jest ta zasadnicza różnica, że mędrzec nieraz uświadamia sobie swój rozum, głupiec nigdy nie uświadamia sobie swojej głupoty. W tej sali niektóre osoby zapominają, że można znieść banki, własność, swobodę i jeszcze różne rzeczy. Ale jest jedna rzecz, której znieść nie można: to nauka.

Sąd postanawia: dopuścić świadków Puriszkiewicza, a sprawę wyłączenia Zielinskiego zostawić otwartą.

Potem odczytany został akt oskarżenia.

Na pytanie przewodniczącego nikt z oskarżonych nie przyznaje, iż winnym jest spisku monarchicznego. Puriszkiewicz odpowiada:

—W tworzeniu spisku monarchicznego nie brałem żadnego udziału. Podobny spisek nie miałby najmniejszego celu. Uważałbym się za szaleńca, gdybym coś podobnego chciał wytworzyć. Ale ja jestem monarchistą, jak najgłębiej przekonanym monarchistą.

Na pytanie: w jakim celu pisał Puriszkiewicz list do Kaledina, znaleziony przy rewizyi, oskarżony odpowiada, że wyjaśni to w ostatniem swojem słowie. Przyznaje, iż zbierał pieniądze, ale jedynie po to, aby dać możność ucieczki takim, jak on ofiarom, którym groziły samosądy. Właściwie otrzymał on tylko jednorazowo, i z jednego źródła, którego nie chce zdradzić, sumę 50 tys. rb. Z tych dał jedenaście tysięcy pięćset rubli oficerom, którym broń odebrano, na uzbrojenie się i 500 rubli Zielinskiemu. Reszte na wydawnictwo pisma »Trybun Ludowy«. Dał jeszcze Kożewkiancowi 2 tys. rb. na ochronę drukarni tego pisma, ale ten człowiek okazał się wielkim szubrawcem.

— Czy on nie obiecywał panu wyrżnąć całą naszą radę komisarzy? — pyta jeden z oskarżycieli.

»—Nie podobnego; zresztą nie można przecież było myśleć o uzbrojeniu kontrrewolucyi za jedenaście tysięcy rubli w czasie, kiedy jeden rewolwer kosztuje od 700 do 800 rubli. — Czy dwunastu, piętnastu rewolwerami mogłem myśleć o przywróceniu monarchii w Rosyi?

— Ale jak sobie wytłómaczyć takie zwroty w pańskim liście do Kaledina: »Czekamy pańskiego wejścia do miasta«; »moja organizacya pracuje bez wytchnienia« i tym podobne?

Puriszkiewicz twierdzi, że nie istniała żadna organizacya; że był tylko »związek rosyjskiej państwowej karty«; i że oczekiwano Kaledina w obawie przed samosądami. Nie mógł on uznać władzy bolszewików, ale bezwarunkowo poddałby się decyzyi konstytuanty. Na to jest dostatecznie przekonanym legalistą.

— Nawet władzy Lenina? — pyta ktoś z publiczności.

— Nawet władzy Lucypera.

Przewodniczący prosi, aby nie dotykano osobistości. Śmiechy. Nowe pytanie.

— Co to znaczy w pańskim liście do Kaledina taki zwrot: »gdy pan wrócisz, rozprawimy się okrutnie z wrogami ludu«.

— Uważam bolszewizm za największe zło, przeciwko któremu powinna się zjednoczyć cała Rosya. Uważam, iż konieczną jest kara za gwałty i samosądy. Ale ja nikogo nie zabijałem.

— A Rasputin?

Inni podsądni zeznawali podobnie. Przeczyli, jakoby dążenia do uzbrojenia miały charakter spisku monarchicznego.

Na ich odpowiedziach zakończyło się pierwsze posiedzenie trybunału rewolucyjnego.

Po zgonie ś. p. Juliusza Leo.

Kraków, 22 lutego.

MANIFESTACYA ŻAŁOBNA RADY MIEJSKIEJ.

Z powodu zgonu śp. prezydenta miasta dr Juliusza Leo odbyło się dzisiaj o godz. 12 w południe nadzwyczajne żałobne posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Przewodniczył wiceprezydent Federowicz. Rada miasta przybyła w komplecie. Zjawili się również na sali wszyscy urzędnicy magistratu oraz zakładów miejskich. Krzesło prezydyalne nakryto kirem żałobnym. Nad trybuną prezydyalną umieszczono duży portret śp. dra Lea w żałobnych ramach. Światła w klatce schodowej magistratu przysłonięto krepą.

Posiedzenie otworzył wiceprezydent Federowicz, poczem wygłosił następujące żałobne przemówienie:

»Prześwietna Rado — Szanowni Panowie Koledzy! Tak niedawno wśród nas — dziś już przed tronem Stwórcy zdaje rachunek ze swego pracowitego życia ten, któregośmy wszyscy bez wyjątku podziwiali i wysoko cenili. Prezydent miasta Krakowa, Juliusz Leo, zaopatrzony Najświętszemi Sakramentami, zasnął w Panu wczoraj o godzinie 2 minut 45 po południu.

Zaiste niezbadane są wyroki Boże! Dnia 28 września zeszłego roku, sale posiedzeń w prezydyum miasta żyły w niezwykłem podnieceniu politycznem. Szeregi rozlicznych konferencyj poselskich równocześnie się odbywających w przededzień posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu, — rozbicie stronnictw, wybór prezesa Koła, niejasne stanowisko rządu centralnego wobec kraju — grożące nam wygłodzenie: to tło ówczesnych debat na ratuszu krakowskim.

Jak zwykle, duszą tych doniosłych zebrań był prezydent miasta, Juliusz Leo, świeżo po kuracyi z Karlsbadu przybyły. Po całodziennych naradach, wieczorem po godzinie 6-tej, podniecony nerwowo do ostatecznych granic trudną, prawie nie do rozwiązania sytuacyą polityczną, uległ znanemu powszechnie atakowi sercowemu. Niemal w oczach naszych legł, jak wyniosły dąb, piorunem rażony. Odtąd już nie miał się dźwignąć z łoża boleści. Silny organizm tego niezwykłego człowieka nie zdołał już przełamać groźnych postępów śmiertelnej choroby, mimo nadludzkich niemal wysiłków otaczających go lekarzy. Nielitościwa śmierć wyrwała go z pośród nas w Radzie, jako najlepszego kolegę; z pośród obywatelstwa krakowskiego, jako najdzielniejszego prezydenta miasta, z pośród polityków kraju, jako jednego z najpoważniejszych obrońców naszych praw narodowych; z pośród mężów stanu, jako jednego z najsumienniejszych pracowników i najtęższych głów w państwie.

Nie nam sądzić zmarłego — jako polityka — uczyni to historya ostatnich lat trzydziestu.

Miał może wady, miał może niejeden rys, przez który nie potrafił zjednać sobie szerokich mas, ale dla nas — dla ukochanego przez nas wszystkich Krakowa, był i w pamięci naszej pozostanie typem najsilniejszego w rządzie i najbardziej twórczego i pracowitego w gospodarce prezydenta miasta od czasów autonomii naszej. Był nam wzorem — otwierał nam wrota na szerokie dziedziny nowoczesnych zagadnień, jakie miasto czekają, jak wytrwały budowniczy zabudowywał miasto, nie zrażając się przeciwnościami, jak dobry gospodarz wbijał granitowe słupy swej wiekopomnej działalności na niezliczonych polach działalności gminy. I oto nagle nie ma go wśród nas.

Pusto — rozglądamy się w koło, kto będzie w stanie podjąć po nim to ciężkie, odpowiedzialne, brzemię rządów nad miastem w chwili, gdy zwisają nad nami ciężkie chmury niepewnego jutra?

Prezydencie Juliuszu Leo, możeś wśród nas w tej chwili duchem obecny. — Patrz prosto w nasze serca i zanieś przed tron Boga to nasze męskie głębokie przeświadczenie, że nam Ciebie brak, że nam żal serdeczny po Tobie łzy do oczu ciśnie. Zanieś przed tron Najwyższego ten nasz pośmiertny honorowy dyplom, który dziś wystawiamy Tobie, coś ciężko przepracował swe życie dla dobra gminy, coś zginął w pełni sił męskich na twardym posterunku, jak ginie żołnierz w rowie strzeleckim.

Nie żegnamy Cię na wieki, bo będziesz żył wśród nas w pamięci — bo po wsze czasy chlubić się będziemy żeśmy kiedyś mieli Ciebie wśród nas«.

Rada miasta wysłuchała tego przemówienia w żałobnem skupieniu, stojąc. Na znak żałoby posiedzenie natychmiast zamknięto.

Następnie imieniem prezydyum miasta i klubów radzieckich przedłożył wicepr. Federowicz następujące wnioski:

»W uznaniu wielkich, niespożytych zasług, jakie dr Juliusz Leo, jako długoletni prezydent stoł. król. m. Krakowa położył dla dobra ukochanego przez siebie miasta we wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego, Rada miasta uchwali:

1) Wyrazić współczucie rodzinie; 2) Urządzić pogrzeb niezdżałowanej pamięci prezydenta dra Juliusza Leo kosztem gminy m. Krakowa; 3) Wybudować grobowiec dla zmarłego prezydenta kosztem gminy i otoczyć go po wieczne czasy opieką gminy; 4) Celem obmyślenia trwałego uczczenia zasług śp. prezydenta Lea, wybrać komisyę z 16 członków, która na najbliższem posiedzeniu Rady przedłożyć ma szczegółowe wnioski«.

Po jednogłośnem przyjęciu tych wniosków Rada miasta wybrała proponowaną komisyę w następującym składzie: Ks. Caputa, dr Emilewicz, Judkiewicz, Konopiński, Kosobudzki, dr Landau Ign., dr Landau Rafał, Łuczko, dr Muczkowski, Ostrowski, Pereś, Potuczek, Rakisz, dr Schneider, dr Starzewski, dr Tilles.

Ponieważ rodzina ś. p. Juliusza Lea objawiła życzenie, aby zamiast wieńców na trumnę zmarłego, złożono składki na cele o p i e k i l e g i o n o w e j, złożyli radcy miejscy na ręce sekretarza dra Kannenberga znaczniejszą na wskazany cel kwotę.

Po posiedzeniu członkowie prezydyum miasta oraz radcy miejscy, wreszcie delegacya urzędników magistratu udali się do pałacu Larysza, celem złożenia kondolencyi rodzinie zmarłego prezydenta.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE MAGISTRATU.

O godz. 11½ przed południem odbyło się nadzwyczajne, żałobne posiedzenie magistratu. Przewodniczył wiceprezydent S a r e, który w gorących słowach uczcił pamięć zmarłego prezydenta, podnosząc jego zasługi około rozszerzenia etatu urzędników i sług magistratu, regulacyi płac, wreszcie reformy magistratu. Zebrani urzędnicy udali się następnie gremialnie na posiedzenie Rady miejskiej.

Kronika.

Kraków, 22 lutego.

PO ZGONIE PREZYDENTA DRA LEO. Dzisiaj rano wystawiono zwłoki ś. p. prezydenta dra Leo na widok publiczny w salonie pałacu Larysza na I piętrze. Zwłoki, ubrano w strój frakowy, umieszczono w czarnej metalowej trumnie na katafalku, otoczonym światłem i zielenią. Honorową wartę przy zwłokach, odwiedzanych licznie od samego rana przez publiczność, pełnią strażacy miejscy.

W bramie pałacu Larysza wystawiono arkusze, na których wpisują swoje nazwiska osobistości, przybyłe złożyć rodzinie kondolencyę.

Na ręce prezydenta miasta oraz rodziny nadchodzą liczne depesze i listy z miasta i kraju z wyrazami współczucia, z powodu zgonu ś. p. Juliusza Leo.

ODWOŁANIE POSIEDZENIA. Zapowiedziane na jutro po południu posiedzenie komisyi wodociągowej zostało odwołane.

P. DR. ARTUR BENIS, były sekretarz krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, znany ekonomista polski, otrzymał tytuł radcy dworu.

WSPÓLNE ŹRÓDŁO. W ostatnich czasach wiele pism wiedeńskich oraz berlińskich i prowincyonalnych niemieckich zamieściło jednakowe artykuły z napaściami na Polaków, a w obronie Ukraińców. W Niemczech, w prowokacyach antypolskich prym wiodą pisma wszechniemieckie, otaczające Ukraińców gorącą miłością.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz ósmy wznowiona z takim sukcesem w sezonie obecnym „Aszantka" Perzyńskiego z p. Zarzycką w roli tytułowej.

Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ. Dzisiaj występuje nasza operetka z najświeższą nowością W. Kollo p. t.: „Baron Kimmel", przyswojoną polskim scenom przez Józefa Śliwińskiego. Odłożoną przed tygodniem premierę przygotował reżyser Lelewicz niezwykle starannie.

W sobotę, 23 b. m. po poł. wznawia scena ludowa atrakcyjne widowisko A. Walewskiego „Królowę Tatr", ilustrowaną muzyką dyr. Hocka. Role główne grają pp.: Urbanowicz, Czajkowska, Horowiczowa, Kalinowski, Senowski, Konarski i. i. Reżyseruje Korecki. Wieczór w sobotę „Baron Kimmel".

KONCERT ERIKI MORINI W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. w sali „Sokoła" punktualnie o godzinie 7-ej wieczór. Dla udogodnienia publiczności otwartą została na koncert niedzielny, prócz głównej, także i boczna garderoba. Ażeby zaś zapobiedz zbytniemu natłokowi uprasza kierownictwo „Krakowskiego Biura koncertowego", by publiczność już przy wejściu do gmachu „Sokoła" miała bilety przygotowane do okazania.

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO DLA MŁODZIEŻY szkół średnich, urządza sekcya młodzieży Tow. Domu Młodzieży polskiej od 1 marca do końca czerwca. Bliższych szczegółów udziela Księgarnia Polska, Kraków, Franciszkańska 1, w godzinach od 2—3 po południu.

ZWINIĘCIE GOSPODY DLA LEGIONISTÓW W KRAKOWIE. Istniejąca od roku w Krakowie Gospoda dla legionistów, w Rynku głównym l. 10 została z dniem dzisiejszym zamknięta.

O PISMA POLSKIE DLA RANNYCH I CHORYCH ŻOŁNIERZY. W szpitalu wojennym w Hodoninie (Göding) na Morawach przebywa znaczna liczba rannych i chorych żołnierzy polskich, pozbawionych zupełnie lektury w języku ojczystym. Żołnierze ci proszą za naszem pośrednictwem o przysyłanie im gazet i książek polskich pod adresem: L. M. hrabina Łubieńska, szpital wojenny, Hodonin (Göding).

STYCZNIOWE KARTY CUKROWE. Namiestnictwo przedłużyło ważność styczniowych kart cukrowych także na miesiąc luty. Osoby, posiadające karty cukrowe ze stycznia winny zgłosić się do odpowiednich biur okręgowych, celem uwidocznienia na kartach cukrowych odpowiedniej klauzuli.

Z TARGU. Z powodu chwilowego otwarcia granicy Królestwa Polskiego dowóz niektórych artykułów spożywczych na targu krakowskim w ostatnich dniach znacznie się poprawił. Dzisiaj n. p. dowieziono znaczną ilość jaj, sprzedawanych po 42 hal. za sztukę, a więc znacznie taniej, aniżeli dawniej. Pojawiła się też na targu pewna ilość sera, sprzedawanego po 7 kor. za kilogram. Również drobiu dowieziono znaczny zapas, lecz ceny były bardzo wysokie.

Z kraju.

PRZEJŚCIE ZIEMI W POLSKIE RĘCE. Jak donosi „Kuryer Lwowski", dobra Niestanice, koło Radziechowa, obszaru około 1600 morgów, kupili od spekulacyjnej spółki węgierskiej „Ansiedlungs- und Parzellierungs-Bank" w Peszcie pp. Roman Kraiński, Marya Horochowa i Eustachy Horoch.

OKRADZENIE URZĘDU POCZTOWEGO WE LWOWIE. W nocy z poniedziałku na wtorek z urzędu pocztowego „Lwów 11", przy ulicy Supińskiego l. 2, skradziono kasę ręczną, przyśrubowaną do podłogi. W kasie znajdowały się marki pocztowe i gotówka w wysokości około 1150 koron. Ponadto rozbili złodzieje biurko, w którem była też pewna ilość gotówki i marek pocztowych i biurko oficyantki, z którego zabrali jej gotówkę w kwocie około 70 kor. Służącego tej filii, jako podejrzanego o kradzież aresztowano.

Z Królestwa Polskiego.

POGRZEB MAJORA EYDZIATOWICZA. Z Warszawy donoszą: We środę po południu odbył się tu z wielką okazałością pogrzeb ś. p. majora Ludwika Eydziatowicza. Zwłoki wyprowadził z kościoła garnizonowego, kapelan Legionów ks. Antosz. Kondukt poprzedzały i zamykały dwie mięszane honorowo kompanie piechoty Legionów polskich z orkiestrą wojskową na czele.

Trumna z czapką legionisty i szablą na wieku tonęła w żywych kwiatach wiązanek i wieńców, których większość złożona była bezimiennie, inne miały na szarfach napisy: „Mężowi, ojcu — jedynemu przyjacielowi", „Wiernemu obrońcy ojczyzny od szeregowców polskich", „Od dowództwa polskiego korpusu", „Majorowi — Kurs wyszkolenia art.", „Oficerowie wojsk polskich garnizonu warszawskiego", „Kochanemu koledze" kraj. insp. zac.", „Najukochańszemu szefowi", wreszcie kilka od oficerów wojsk austryacko-węgierskich, od oficerów inspekcyi, od oficerów sztabu generał-gubernatorstwa, od oficerów sztabu gubernatorstwa i t. d.

Po przybyciu na Powązki karawan zatrzymał się przed pierwszą bramą cmentarza, gdzie przy dźwiękach marsza Chopina wzięli trumnę na barki towarzysze broni zmarłego, by ją oddać ziemi na starym cmentarzu za katakumbami.

W chwili składania zwłok do grobu kompanie honorowe ustawione przy bramie cmentarnej, dały trzykrotną salwę pożegnalną.

ZNACZNE UTRUDNIENIA PASZPORTOWE DO OKUPACYI AUSTRYACKIEJ W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Zdawałoby się, że obecnie po zawarciu pokoju z Ukrainą i w przededniu pokoju z Rosyą, ustanie potrzeba obostrzeń paszportowych w Królestwie Polskiem i że raczej ulg, aniżeli utrudnień, spodziewać się będzie można. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Władze austryackie, które od pół roku zniosły przepis wizowania paszportów przy przejeździe z okupacyi niemieckiej do okupacyi austryackiej, obecnie przymus ten wprowadziły ponownie. Dziwnie wygląda to utrudnienie przejazdu na terenie Królestwa Polskiego i w dziwnem świetle ukazuje intencye władz rządowych austryackich wobec ludności polskiej Królestwa Polskiego. — Wprowadzona obecnie procedura paszportowa polega na tem, że wzorem przepisów niemieckich, paszporty składać należy w biurze zastępcy naczelnej komendy armii, skąd po przesłaniu ich do Krakowa, nadchodzi pozwolenie na wyjazd.

Wywoła to zbędną i bardzo przykrą stratę czasu nieraz do dwóch tygodni. Ale biurokratyzm tryumfuje!

DRAMAT BEZIMIENNY W WARSZAWIE. „Głos" warszawski donosi: W tych dniach odbył się pogrzeb niejakiej Chmurskiej, zamieszkałej przy ulicy Przemysłowej Nr. 8. Gdy Wisła ruszyła, mąż jej pojechał nad brzeg do roboty. Fala wody poniosła jednak konia z wozem i zatopiła. Z przerażenia i rozpaczy, zaniemówił. Wróciwszy do domu, nie mógł nic wyjaśnić, tylko bełkotał. Żona wybiegła na ulicę i tam dopiero dowiedziała się prawdy— okrutnej. Nie przetrzymało. I skończyła życie na miejscu. Na anewryzm serca. Traf zdarzył, że wrócił właśnie jej syn z obozu dla jeńców. Dowiedziawszy się, co zaszło, z rozpaczy pobiegł nad brzeg i rzucił się do Wisły. Wyratowano go z trudem. Podobno leży chory.

Do ojca zaś wezwano księdza z olejami świętemi.

Ileż takich dramatów bezimiennych rozgrywa się codzień w Warszawie.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Aszantka« Włodzimierza Perzyńskiego.

W sobotę, dnia 23 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

W niedzielę dnia 24 b. m., po południu: »Myszy bez kota«; wieczorem: »Zawód« Szukiewicza.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

W piątek, dnia 22 b. m., po raz pierwszy: »Baron Kimel«, operetka w trzech aktach. Tekst sceniczny Ludwika Śliwińskiego do muzyki W. Kollo.

Manifestacya w Suchej.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Sucha, 18 lutego.

Obchód manifestacyjny na znak protestu przeciwko warunkom układu w Brześciu Litewskim wypadł w naszem mieście imponująco. Na wezwanie wybranego z pośród obywatelstwa miejscowego komitetu w częstości zamknięto wszystkie sklepy i restauracye na cały dzień; wstrzymano również wszelką pracę tak w urzędach państwowych, jak i gminnych, oraz w przedsiębiorstwach prywatnych. B e z r o b o c i e n a k o l e i b y ł o z u p e ł n e; od ustalonej poprzednio godziny 9 rano w s t r z y m a n o w s z e l k i r u c h, tak, że nie odszedł stąd, ani też nie przyszedł w godzinach strajku manifestacyjnego ani jeden pociąg, nie przesunięto ani jednego wagonu. Cisza zupełna objęła tak żywy i gwarny zazwyczaj dworzec węzłowy w Suchej, którego personal urzędniczy i robotniczy dochodzi 1.000 osób.

Manifestacya rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, odprawionem przez ks. administratora Rychlika. Po nabożeństwie, w czasie którego odśpiewano z chóru pieśni patryotyczne, odpowiadające chwili, uszykował się olbrzymi pochód, liczący kilka tysięcy uczestników. Na czele pochodu szła miejscowa straż pożarna, oraz honorowa straż obywatelska, zaprowadzona u nas przez komisarza p. D r a p e l l ę, a pozostająca pod kierownictwem prezesa p. B u l m a n a. W pochodzie niesiono tablice z odpowiedniemi napisami, jak: »Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Polska!«, »Nie uznajemy traktatu brzeskiego« i t. p.

Na boisku »Sokoła« wygłosił płomienną mowę, przerywaną oznakami zgody na słowa mowcy ze strony słuchaczów, oraz żywymi oklaskami, dr S p a n n b a u e r. Mowca wykazał w swojem przemówieniu, że odtąd możemy liczyć tylko na własne siły i wyraził nadzieję, że zjednoczone społeczeństwo polskie pokona wszelkie przeszkody, zagradzające mu drogę do niepodległego bytu.

Śpiewając pieśni patryotyczne, wyruszono pochodem na dworzec kolejowy. Przed budynkiem dworca przemówił prof. K r o n e n b e r g, poczem wrócono do miasta i udano się pod magistrat, gdzie zgotowano burzliwą owacyę reprezentantowi młodzieży. Uroczystość zakończyła się w rynku, gdzie po przemówieniach sędziego dra B u r k a, oraz nauczycielki p. N i e s z c z y ń s k i e j, złożono ślubowanie według tekstu lwowskiego na ręce ks. administratora R y c h l i k a.

Spokoju nigdzie nie zakłócono, to też państwowe organa władzy nie miały powodu do interwencyi. W czasie manifestacyi zbierały panie składki na rzecz funduszu samoobrony narodowej.

L. K.

Z manifestacyi w Łodzi.

(Koresp. »N. Reformy«).

Łódź, 20 lutego.

(Przerwane przedstawienie w teatrze. — Manifestacya prasy. — Rezolucye. — Protest prawników. — Strajk generalny. — Nabożeństwo i manifestacye).

Na czwartek 14 b. m. zapowiedzianą była w Teatrze Polskim premiera komedyi Zalewskiego, »Przed ślubem«. Jak zwykle na premierze, teatr był wysprzedany. Tym razem salę wypełniła nadto sama inteligencya łódzka, gdyż dochód z wieczoru przeznaczony był na ochronkę przedmieścia Bałuty.

Gdy tylko podniosła się kurtyna, zabrał głos jeden z działaczy miejscowych, p. F. i zaznaczywszy, że nie pora na weselenie się, zażądał od dyrekcyi zaprzestania przedstawienia i odczytania orędzia Rady Regencyjnej do narodu, które właśnie świeżo nadeszło do Łodzi w porannych pismach warszawskich. Wobec tego wyszedł na scenę dyr. Fraczkowski i orędzie to odczytał przed publicznością, która ze swoich miejsc powstała. Przedstawienie się naturalnie nie odbyło.

Za przykładem prasy warszawskiej, która we czwartek solidarnie wystąpiła z jednobrzmiącą publikacyą orędzia Rady Regencyjnej, motywów dymisyi gabinetu i protestu Rady miejskiej — rzucono i w Łodzi inicyatywę do podobnego zamanifestowania stanowiska prasy łódzkiej. Nie zdołano wprawdzie uzyskać zgody wszystkich trzech pism codziennych tutejszych, aby wyszły rano wszystkie, bez względu na to, że dwa z nich wychodzą z reguły po południu — ale zgodzono się na to, iż tekst będzie jednobrzmiący z samemi tylko deklaracyami, a bez dalszej części redakcyjnej. Stawiła się w słowie tylko »Godzina Polski« (wydanie łódzkie, pod redakcyą Marcelego Sachsa) — podczas gdy wydawcy popołudniowych dzienników »Gazety« i »Kuryera«, będący zarazem ich redaktorami, zamieścił wprawdzie orędzie, ale i dalszy tekst redakcyjny, przez co pisma ich straciły charakter manifestacyjny.

Stanowisko to redaktorów dwóch polskich dzienników łódzkich jest tem dziwniejsze, że również będąca prywatną własnością »Neue Lodzer Zeitung« wyszła w ten dzień podobnie, jak »Godzina Polski«, tylko z orędziem Rady Regencyjnej i motywami dymisyi gabinetu polskiego, a bez dalszego tekstu redakcyjnego.

Z inicyatywy łódzkiego oddziału Ligi Państwowości Polskiej odbyło się tu w niedzielę 17 b. m. zebranie, na którem jawili się członkowie L. P. P., Demokracyi Polskiej N. Z. R. i innych ugrupowań aktywistycznych. Po referacie delegata z Warszawy i obszernej dyskusyi, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni na zebraniu politycznem obywatele, hołdujący zasadzie aktywizmu, w poczuciu grozy położenia oświadczają:

Zamiar oderwania od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i Podlasia uważają za dążenie do czwartego podziału Polski.

Naród polski nigdy nie zgodzi się na utratę tak bohatersko bronionej i ofiarą krwi z męczeństwa utrzymanej dla polskości dzielnicy. Naród polski skupić się winien w jedności i zgodzie wokół polskiej władzy zwierzchniej — Rady Regencyjnej by z stanowczością bronić prawa Polaków do posiadania własnego państwa niepodległego — wielkiego, silnego i prawdziwie demokratycznego. Naród polski wytężyć powinien wszystkie siły, by utrzymać to, co w latach wojny zdobył i budować w dalszym ciągu własny gmach państwowy — z niezachwianą wytrwałością. — Widząc we wspólnem działaniu najsilniejszą rękojmię zdobycia należnych narodowi polskiemu praw, zebrani wyrażają uznanie obecnej akcyi przedstawicielstwa polskiego w G a l i c y i i solidarność w dążeniu do połączenia tej dzielnicy z Królestwem Polskiem w jeden organizm państwowy«.

W tę samą niedzielę w południe odbył się w Łodzi Z j a z d wszystkich s ę d z i ó w, a d w o k a t ó w i r e j e n t ó w ziemi łódzkiej, zorganizowanych w Oddziale warszawskiego Towarzystwa prawniczego. Uchwalono jednomyślnie protest w sprawie chełmskiej i solidarność ze stanowiskiem Rady Regencyjnej, uznając jej autorytet.

Proklamowany osobnemi odezwami przez wszystkie partye miejscowe na poniedziałek 18 b.m. s t r a j k g e n e r a l n y w y p a d ł i m p o n u j ą c o. Zamarło życie we wszystkich ogniskach pracy: fabrykach, biurach, szkołach.

W król. polskim sądzie okręgowym po otwarciu urzędowania i sprawdzeniu, że wezwane na ten dzień strony stanęły, ogłoszono we wszystkich biurach, iż na znak protestu w dniu tym urzędować się nie będzie.

Na ulicach miasta, przy zamkniętych żaluzyach sklepowych, stanął cały ruch jezdny, gdyż ani tramwaje, ani dorożki się nie pojawiły. Natomiast tłumy publiczności zalewały przez cały dzień główną ulicę Piotrkowską.

Przed południem odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo z kazaniem, poczem odśpiewano pieśni narodowe.

Po południu przyszło do starć z policyą niemiecką, przyczem padły strzały i jest kilkanaście osób rannych, kilkanaście aresztowań. — Podobne wypadki zaszły też w niedzielę po południu podczas demonstracyi »Esdecyi« i »Bundu« na tejże samej ulicy Piotrkowskiej.

N.

Przed upadkiem bolszewików.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lutego.

»N. W. Tagblatt« donosi ze Sztokholmu:

Pogłoski o upadku bolszewików nie sprawdzają się wprawdzie, można się jednak spodziewać upadku rządów maksymalistycznych w najbliższych tygodniach. Po bolszewikach obejmą rządy prawdopodobnie rewolucyjni socyaliści z C z e r n o w o m na czele i mienszewicy z przywódcą swym C z c h e i d z e m. Nie jest wykluczoną restytucya monarchii, a w takim razie na tronie zasiadłby w. ks. Paweł, liczący obecnie 58 lat.

Sukcesy wojsk bolszewickich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 22 lutego.

(Pet. ag. tel.) Z okręgu rostowskiego nadeszły następujące doniesienia: Batajsk został zajęty przez wojska rewolucyjne. Przednie ich straże stoją w oddaleniu 8 wiorst przed Rostowem. Wzięto do niewoli wielu oficerów. Ludność wita entuzyastycznie wojska sowietów i daje im środki żywności. Przedwczoraj przybyli z Olginskaja delegaci kozaków, którzy oświadczyli, że pod Batajskiem kozacy odmówili walczenia z wojskami sowietów.

Walki z bolszewikami w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 lutego.

»Stockholm Dagblad« donosi, że białe gwardye zbliżają się do Wyborga.

Walki na wyspach Alandzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 lutego.

Położenie na wyspach Alandzkich w ostatnich dniach staje się coraz więcej zawikłanem. Jak się dowiaduje »Stockholms Dagblad« od ministra marynarki, istotna zmiana nastąpiła głównie przez przybycie 500 białych gwardzistów, gdyż ci z jednej strony nie są chętnie widziani przez ludność, a z drugiej co do siły stoją w tyle poza Rosyanami. Oprócz tego przebywają także czerwoni gwardziści. Teraz więc na wyspie znajdują się cztery grupy: wojska rosyjskie, białe i czerwone gwardye, wreszcie Szwedzi, którzy od dzisiaj także wzmocnieni zostali wojskami. Szwedzka misya stoi w telegraficznej łączności z poselstwem finlandzkiem w Sztokholmie.

Jak podaje dalej ten sam dziennik, nieprzyjacielskie kroki między białą gwardyą a Rosyanami trwają dalej, przyczem pierwsi są słabsi, gdyż Rosyanie ze swych umocowanych pozycyj na wyspie mogą całą wyspę ostrzeliwać.

Sytuacya na wyspie Alandzkiej tak się zaostrzyła, że dziennik zapowiada wysłanie nowej odsieczy, złożonej z okrętu wojennego i dwóch transportowców.

W Finlandyi zaprowadzą się obecnie powszechną służbę wojskową.

O interwencyę Szwecyi w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 lutego.

(Svenska Tel. Byran). Finlandzki poseł w Sztokholmie Gripenberg, jak donoszą dzienniki, wystosował do rządu szwedzkiego prośbę o interwencyę w Finlandyi. Pogłosce, że także posłowie angielski i francuski wezwali w imieniu swoich rządów rząd szwedzki do udzielenia pomocy Finlandyi, zaprzeczył prezydent ministrów w Izbie.

Protest przeciw anulowaniu pożyczek rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 lutego.

(Pet. ag. tel.) Jak już doniesiono, przedstawiciele państw sprzymierzonych z Rosyą i państw neutralnych założyli energiczny protest przeciw anulowaniu przez Rosyę długów państwowych. Treść i ton tego protestu wywołały wśród ludności rosyjskiej oburzenie.

Rosyjski rząd oświadcza, że protest ten jest dla niego zupełnie obojętny, a dla unieważnienia wydanego dekretu trzebaby innych zarządzeń. Także żądanie mocarstw tych, aby ich obywatelom wypłacono odszkodowanie za szkody, poniesione z powodu anulowania, nie przestrasza rządu podobnie jak i poprzednie groźby.

Zamordowanie rosyjskiego ministra marynarki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 22 lutego.

»Depeche de Lyon« donosi za pośrednictwem amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Petersburgu, iż kozacy ujęli w pociągu ministra marynarki i powiesili go.

Z komisyi wojskowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lutego.

W komisyi wojskowej oświadczył pos. Muchlwert, że jest gotów przedłożyć we wtorek sprawozdanie o rozporządzeniu co do rozszerzenia służby pospolitaków.

Obradowano następnie nad wnioskiem posłów Vaneka i Klemensiewicza w sprawie zwolnienia nieuleczalnie chorych inwalidów.

Po dłuższej dyskusyi postawił pos. Hummer wniosek modyfikujący, poczem posiedzenie zamknięto.

Z komisyi nietykalności poselskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lutego.

Komisya dla nietykalności poselskiej obradowała w dalszym ciągu nad wnioskiem posła Funkego w sprawie uzupełnienia prawa nietykalności członków Izby poselskiej. Po dłuższej dyskusyi ogólnej przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Nowy gen.-gubernator lubelski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 22 lutego.

Urzędowo ogłaszają, że najwyższym rozkazem poruczono kierownictwo generalnego gubernatorstwa w Polsce generałowi piechoty Antoniemu L i p o s c z a k o w i.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lutego.

Wczoraj otwarto międzynarodową konferencyę socyalistyczną. Obrady będą się toczyły przy zamkniętych drzwiach.

Napad na wojska austryackie na Ukrainie.

Berlin, 22 lutego.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

»Berliner Tageblatt« donosi z Wiednia:

Według wiadomości z dobrego źródła, wykonano na Ukrainie atak na oddział wojsk austro-węgierskich, mających czuwać nad transportem zboża.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.